

Krystyna Feldman gra i wspomina

Chwile radości, wzruszenia i nostalgii przeżyli widzowie poznańskiego Teatru Nowego podczas premiery spektaklu „I to mi zostało”.

Życie 86-letniej dziś aktorki ułożyło się w pasjonującą powieść. Przekonali się o tym przed laty czytelnicy wywiadu rzeki „Krystyna Feldman albo festiwal tysiąca i jednego epizodu”. Teraz jest szansa usłyszeć jej wspomnienia na żywo w półtoragodzinnym monodramie.

Z tej okazji scena Teatru Nowego została przemieniona we lwowski salonik, z pianinem, mnóstwem bibelotów i rodzinnych pamiątek. Przy stoliku Krystyna Feldman przegląda dawne listy, mnoży anegdoty. Najwięcej miejsca poświęciła rodzinemu Lwowowi. Aktorka ze swadą wprowadzała widzów w historię swej rodziny. Wspominała dziadka psychiatrę oraz rodziców: ojca – wybitnego lwowskiego aktora Ferdynanda Feldmana, „tak podobnego do cesarza Napoleona, że grał go zawsze bez charakteryzacji”. I mamę, śpiewaczkę operową, która jako pierwsza uczyła ją codziennej modlitwy i

miłości do Boga. — To mi zostało — powiedziała z pełną powagą.

Śmiech wywoływały wspomnienia dziecięcych zabaw zarówno tych polegających na wzajemnym „przepluwaniu” się z dziećmi sąsiadów, jak i wcielaniu się wraz z bratem Jerzym w postacie historyczne. On grał np. Juliusza Cezara, ona... księcia Poniatowskiego. — Dawno wyszłam z wieku dziecinnego, a jednak zdarza się, że lubię czasami zaszaleć. Zupełnie idiotycznie. I to mi zostało — powtórzyła aktorka po raz kolejny.

W opowieściach Krystyny Feldman jest nie tylko kawał historii powojennego teatru, ale i historii Polski. Lata sowieckiego panowania na dawnych kresach przeplatają się z dowodami ludzkiej życzliwości, a nawet życiowymi romansami. Groza stanu wojennego łączy się z nadzieją, jaką dał pontyfikat polskiego papieża. To coś więcej niż chwila wspomnień. Ten wieczór ma swoją dramaturgię i jest precyzyjnie przygotowanym monodramem.

—Jan Bończa-Szabłowski

Krystyna Feldman „I to mi zostało”. Wspomnienia aktorki spisane przez Tadeusza Żukowskiego, adaptacja Sergiusz Sterna-Wachowiak. Teatr Nowy w Poznaniu, premiera 15 grudnia



♦ Krystyna Feldman świetnie czuje się w roli jubilatki